

III. DYSKUSJA NA 60-LECIE ODRODZENIA PAŃSTWA

Dnia 12 października 1978 r. odbyło się posiedzenie Komitetu Redakcyjnego „Czasopisma Prawno-Historycznego”, na którym podjęto wymianę poglądów na zagadnienia związane z politycznoprawnymi aspektami odrodzenia państwa polskiego w 1918 r. Poniżej drukujemy teksty niektórych wystąpień w dyskusji.

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

Przyczyny upadku a warunki odrodzenia

Przeszłość dziejowa polska, bogata i wymykająca się wszelkim próbom schematycznego jej uporządkowania, dostarczyła nauce szeregu niezwykle skomplikowanych zagadnień. Niesłabnące zainteresowanie, zarówno badaczy jak i czytelników, budzą od dawna dwa zwłaszcza problemy: analiza przyczyn upadku państwa u schyłku XVIII w. oraz studium warunków, jakie złożyły się na jego odrodzenie przed sześćdziesięciu laty. W ich rozwiązywaniu, a przynajmniej próbach naświetlania, nie brakło też przedstawicieli nauki historii prawa.

Choć obydwie te problemy dzieli od siebie cała epoka, przecież jednak są one z sobą organicznie powiązane: jest to bowiem początek i koniec okresu niewoli. Stąd też można spojrzeć na nie łącznie, z takiej perspektywy, aby ogarnąć rozległe pola obu wciąż jeszcze toczących się dyskusji i dokonać próby pewnego uporządkowania wzajemnie ścierających się poglądów. Taki rzut oka prowadzi do interesujących spostrzeżeń.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w dyskusji nad przyczynami upadku szlacheckiej Rzeczypospolitej zaznaczyły się najsilniej i wywarły największy wpływ na świadomość społeczną dwa odrębne nurty, nazywane warszawską i krakowską szkołą historyczną. Według jednego z nich, o upadku państwa zdecydował spłot czynników zewnętrznych: wrogie otoczenie, wpływające destruktywnie na próby reform społeczno-politycznych, wreszcie jawna agresja. Według drugiego — przesądziły o tym wady ustrojowe państwa, które wytworzyło sobie wyjątkowo niesprawny ustrój, na domiar złego pozostający w konflikcie z narastającymi w bezpośrednim sąsiedztwie tendencjami absolutystycznymi; dlatego właśnie w obliczu niebezpieczeństwa nie zdołało to państwo ani drogą aktywnej polityki zagranicznej, ani drogą zbrojną rozzerwać otaczającego je pierścienia i obronić swego terytorium.

Traktując problem w kategoriach odpowiedzialności i winy, szkoła krakowska obciążała nią przede wszystkim rodzime instytucje polityczne i prawne.

Nieco bardziej złożony obraz przedstawiają dzieje dyskusji nad odbudową państwa polskiego po pierwszej wojnie światowej. I tu jednak możemy wyróżnić nurty, które okazały się analogiczne do poprzednich. Według jednego z nich, o odrodzeniu państwa zdecydował w najsilniejszym stopniu zbrojny czyn narodu polskiego; oficjalnie lansowany w okresie międzywojennym, pogląd ten znacznie przeceniał rolę epizodu legionowego, pomniejszając inne wysiłki. Według drugiego z tych nurtów, o ostatecznym sukcesie zdecydowały w głównej mierze czynniki

zewnątrzne: rewolucja, która wyeliminowała najpotężniejszego z zaborców, klęska wojenna, która wyeliminowała obydwu pozostałych.

Traktując problem w kategoriach zasługi, przyznaje się ją wydarzeniom od narodu polskiego niezależnym.

Owe przeciwstawne koncepcje wyrażano nieraz w sposób skrajnie jednostronny. Nic więc dziwnego, iż w miarę jak problem odrodzenia państwa polskiego tracił charakter publicystyczny, a stawał się domeną badań naukowych, przeważały tendencje kompromisowe. Nie zawsze jednak kompromis wiązał się z bezstronnością.

W historiografii ostatnich kilku dziesięcioleci napotkać można na swoiste kombinacje tych dwu postaw badawczych, charakterystycznych dla obydwu wielkich problemów. Nieraz bowiem ci sami badacze, którzy całą winę za upadek dawnej Rzeczypospolitej przypisywali polskiej szlachcie, stworzonym przez nią instytucjom ustrojowym i uciskowi społecznemu, odsuwając na dalszy plan czynniki zewnętrzne, z kolei całą zasługę jej odbudowy upatrywali właśnie w owym splocie czynników zewnętrznych. Spoza bogatego warsztatu badawczego, opartego na szerokiej podstawie metodologicznej, wyzierał niekiedy nadmiernie krytyczny, wręcz nieprzychylny stosunek do własnego narodu. Czytelnikowi bowiem sugerowano ujemny sąd o wartościach narodu, który z własnej winy państwo kiedyś utracił, a odzyskał je bez własnej zasługi, na skutek sprzyjających zewnętrznych okoliczności.

Synteza dziejów ustroju Polski wymaga więc jeszcze znacznego wysiłku.

ANDRZEJ AJNENKIEL (Warszawa)

Odzyskanie niepodległości w 1918 r.: wydarzenie czy proces?

Sześćdziesięciolecie odzyskania niepodległości, jednego z najważniejszych zdarzeń w naszych dziejach, stanowi okazję do stawiania różnorodnych pytań badawczych. Chciałbym, przy okazji naszej dyskusji, zwrócić uwagę na zagadnienie, które można by ująć następująco: odzyskanie niepodległości stanowiło dające się związać z konkretną datą wydarzenie, czy też był to trudny i skomplikowany proces historyczny, którego wszechstronne przedstawienie wymaga uwzględnienia liczного zespołu zjawisk?

W pracy *Od rządów ludowych do przewrotu majowego* (wyd. 3, s. 29 - 30) przypomniałem toczący się w historiografii międzywojennej spór o datę, od której można mówić o istnieniu niepodległego państwa. Zaangażowali się w nim zarówno historycy, jak Marceli Handelsman, czy związany z lewicą PPS Adam Próchnik jak i aktorzy ówczesnych wydarzeń z Józefem Piłsudskim na czele.

Prezentowane koncepcje wynikały najczęściej z orientacji politycznych osób je głoszących. Stąd endecy traktowali jako datę przełomową dzień utworzenia rządu Józefa Świeżyńskiego, upatrując w fakcie, że nie prosił on o akceptację mocarstw centralnych, do czego Rada Regencyjna była formalnie zobowiązana, a tylko notyfikował swoje powołanie, wyraz jego niezależności. Aktywiści, jak Stanisław Bukowiecki, łączyli początek państwowości z aktem 5 listopada 1916 r., ściślej z powołaniem do życia pierwszej władzy polskiej w postaci Tymczasowej Rady Stanu w początkach 1917 r. Piłsudscy stali na stanowisku, że decydującym faktem było objęcie 11 listopada 1918 r. przez Komendanta iluzorycznej zresztą władzy wojskowej, zgodnie z odpowiednim dekretem Rady Regencyjnej. Sam Piłsudski przesunął tę datę na dzień 22 listopada — data wydania dekretu o najwyższej władzy re-